



# POŚLANIEC ŚW. ANNY

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

STYCZEŃ 2008 (1/202)

## CZYŃMY DOBRZE, PÓKI MAMY CZAS

Pierwszy dzień nowego roku przypomina nam pierwszą stronę nowego, szkolnego zeszytu. Zwykle tyle było wtedy nadziei i obietnic składanych samemu sobie: że będzie się pisało ładnie i prosto, a nie jak kura pazurem, że nie będzie kleksów, oślich uszów, że nie będzie się kartek wyrывało – ani tych ze środka, ani z końca zeszytu.

Oto zapisaliśmy do końca kolejny zeszyt z historią naszego życia. Ile z jego kartek zostało starannie zapisanych, a ile jest takich, których się wstydzimy i gdyby tylko można wyrwalibyśmy je i wrzucilibyśmy do pieca, aby nikt i nigdy ich nie zobaczył? Zazwyczaj pod koniec roku nauczyciel sprawdza swoim uczniom zeszyty; jaką ocenę postawilibyśmy sobie z zeszytu naszego życia i co ważniejsze: jak oceniłby go Pan Bóg – nasz najlepszy Wychowawca, wymagający i sprawiedliwy Nauczyciel – czy otrzymalibyśmy promocję do nieba? Na szczęście nasz czas jeszcze się nie skończył, jeszcze

mamy możliwość poprawić się i stać się lepszymi ludźmi.

Stara legenda opowiada o bogatym rycerzu, który mieszkał w pięknym zamku. Rycerz ten był niezwykle chciwy i dla potrzebujących nie miał ani krzty serca. Pewnego dnia zapukał do bram jego zamku ubogi pielgrzym z prośbą o nocleg. Mój zamek nie jest zajazdem! – odburknął niegrzecznie rycerz. Pozwól, proszę – nalegał pielgrzym – że postawię ci tylko trzy pytania i zaraz sobie pójdę. Gdy rycerz zgodził się usłyszał pierwsze z pytań: Kto mieszkał tu przed tobą? – Mój ojciec. A kto mieszkał w tym zamku przed twym ojcem? – Mój dziadek. Kto zaś będzie mieszkał w nim po tobie? – Jeżeli Bóg pozwoli, to mój syn. Widzisz – ciągnął dalej nieznajomy pielgrzym – każdy mieszka tutaj tylko jakiś czas, a potem ustępuje miejsca drugiemu. Czyż i ty nie jesteś tu tylko gościem? Ten zamek jest rzeczywiście tylko zajazdem, w którym mieszka się przez chwilę. Po co tyle inwestować w to, czego z sobą nie weźmiesz? Czyń raczej dobrze innym, a



zbudujesz sobie wieczne mieszkanie w niebie. Podobno rycerz tak mocno wziął sobie do serca słowa pielgrzyma, że nie tylko go przenocował, ale od tej chwili stał się wielkim dobroczyńcą potrzebujących.

Zwykle w pierwszych dniach nowego roku zadajemy sobie pytanie co nam przyniesie?, jakim on będzie: w wymiarze ekonomicznym, społecznym, politycznym i rodzinnym? Socjologowie, politycy, ekonomiści snują przypuszczenia, przewidują, ale ostateczna odpowiedź na nurtujące nas pytania znana jest tylko Bogu; my zaś jednego możemy być pewni: że nasz czas tu na ziemi jest ograniczony - podobnie jak owego rycerza z legendy.

Czy wobec tego z taką samą troską i obawą, jak o życiu doczesnym, myślimy o życiu duchowym, o życiu zasługującym na wieczność? Może więc warto na przełomie starego i nowego roku zadać sobie kilka pytań dotyczących minionego czasu i wyciągnąć wnioski na przyszłość. Jaki więc był dla nas ten stary rok – czy przybliżył nas choć trochę do Boga i do człowieka? W jakim kierunku idzie teraz nasze życie: czy nie pogubiliśmy się w labiryncie nowych filozofii, teorii, czy nie budujemy Boga na własny obraz i podobieństwo? Czy jesteśmy dziś bardziej uczciwi niż kiedyś; czy modlimy się lepiej niż rok temu? Czy jesteśmy bardziej życzliwi i wyrozumiali?

Takie i podobne pytania każdy z nas winien postawić sam sobie. Stare przysłowie mówi: *Tak, jak się gałązka ugina, tak drzewo rośnie*. Innymi słowy: jeżeli nasze życie w ubiegłym roku szło w złym kierunku, to jeśli nie dokonamy w nim zasadniczych zmian, również i w tym roku nie będzie

inaczej.

Co zatem należy zrobić, aby to, co złe zmienić na lepsze? Przede wszystkim szczerze odpowiedzieć sobie na postawione pytania; nie szukać usprawiedliwień dla swoich słabości, nie wmawiać sobie, że przecież wszyscy tak robią, że są gorsi ode mnie - a więc trzeba stanąć w prawdzie przed sobą i przed Bogiem. Jest to trudny, ale jednocześnie bardzo ważny i konieczny krok.

Następnym krokiem winno być przeproszenie Boga za nasze błędy i zaniedbania – najlepiej w sakramencie pokuty. Ostatnim etapem musi być nakreślenie konkretnego programu, który zmieni nasze złe przyzwyczajenia. Ważne jest, aby nie naprawiać od razu wszystkiego, bo nie damy rady i szybko się zniechęcimy. Lepiej jest dokonywać zmian powoli, ale z konsekwencją, cierpliwością i pokorą, tzn. nie liczyć tylko na swoją silną wolę, na swoje umiejętności, ale trzeba wciągnąć Boga w jeszcze jedną beznadziejną sprawę i poprosić Go o łaskę i pomoc.

I jeszcze jedno: w tym naprawianiu siebie samego zbyt często koncentrujemy się na eliminowaniu zła, grzechu, a za mało zwracamy uwagę na kształtowanie cnót, czyli stałej skłonności do dobrego. Istnieje przecież niebezpieczeństwo, że możemy kiedyś stanąć przed Bogiem z rękami czystymi, tzn. nie umorusanymi złem i grzechem, ale jednocześnie te ręce będą puste. A przecież z Mateuszowego opisu sądu ostatecznego dowiadujemy się, że na końcu życia będziemy sądzeni z miłości.

Moi Drodzy! Zwykle w dzień Nowego Roku życzymy sobie wprost i

listownie i przez telefon do ucha: zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności. Ksiądz Jan Twardowski ma pewne zastrzeżenia do tak składanych życzeń. Mówi bowiem słusznie, że ta *wszelka pomyślność* jest niebezpieczna, bo może obrócić się przeciwko nam. Radzi więc, abyśmy życzyli sobie pomyślności Bożej, czyli tego, żeby wszystko działało się PO MYŚLI PANA BOGA. I dalej Ksiądz Poeta poucza: *Najpierw życzymy sobie zdrowia ciała, żebyśmy*

*nie chorowali, żeby nas głowa nie bolała, żeby nas reumatyzm nie połamał, żeby nam bąbel na nosie nie wyskoczył, żeby nam serce nie biło ani za szybko, ani za wolno, ale w sam raz. Warto też życzyć sobie zdrowia duszy, bo dusza też może zachorować, może schudnąć, może zaziębić się, dostać bzika, może wyglądać jak nieboskie stworzenie(...) Trzeba sobie życzyć zdrowia duszy, żeby pozwolić Jezusowi żyć w nas. Bo On przyszedł na świat przez człowieka*

# WSZYSTKO DZIĘKI ZEGAROWI

FRAGMENT KSIĄŻKI J. GRZEGORCZYKA - „ADIEU. PRZYPADKI KSIĘDZA

Do kancelarii parafialnej, w której urzędował ks. Wacław, weszła kobieta.

- Chciałam zamówić mszę za męża, Mariana Gorgonia. Moje imię Janina.

- Mąż dawno odszedł? - spytał Wacław, chcąc okazać zainteresowanie. Nie miał wielkiego doświadczenia z biurem parafialnym, w poprzedniej parafii wszystkie sprawy z nim związane załatwiał proboszcz. Sprawy urzędowe Wacława przerażały. Łatwiej było mu napisać książkę, niż wypełnić najprostszy formularz na pocztę czy rubrykę w księgach parafialnych.

- Mąż żyje...

- Ach... czyli o zdrowie męża.

- Niby tak, ale to chyba byłby cud. A ja nie przepadam za cudami. Cuda są dla niewierzących.

- Doceniam, ale nie ograniczajmy Pana Boga...

- odparł Wacław, patrząc na kobietę z zainteresowaniem.

- Widzi ksiądz, mój mąż od trzech lat właściwie

stracił pamięć. Miażdżyca. Pewnego dnia zaczął się do mnie odzywać jak do obcej osoby. Wszedł do pokoju i mówi: „Przepraszam, czy pani na kogoś czeka?” „Marian – mówię - co się wyglupiasz?” Szybko przekonałam się, że to nie żart. Prawie rok

powtarzałam mu, że jestem jego żoną.

Uśmiechał się i tłumaczył mi, że jego żona już od pięciu lat nie żyje.

Poddalam się. Pogodziłam się, że

jestem dla niego obcą osobą, którą, dzięki Bogu, darzy jakąś sympatią.

Zdarzają się też dni, kiedy jak gdyby nigdy nic zwraca się do mnie po

imieniu. Miażdżyca ma to do siebie, że stany świadomości przeplatają się z

zanikami pamięci. Nieraz wejść do pokoju,

a on pyta: „Nie wie pani, gdzie jest moja żona?”

„Poszła do sklepu” - mówię i wychodzę do kuchni. Po chwili wracam, a on do mnie:

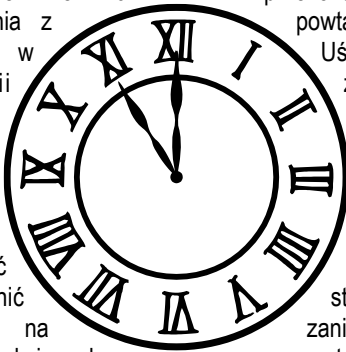
„Wiesz, jakaś obca osoba się pałętała po domu. Dobrze, że już wróciłaś”.

Pani Janina delikatnie otarła palcem łzę, choć cały czas się uśmiechała.

- Ale byliśmy zawsze cudownym małżeństwem.

Dawno, dawno temu, jak wprowadzili elektroniczne zegary, stałam na dworcu i,

patrząc na taki zegar, nagle zobaczyłam, jak



szybko upływa czas. Na normalnym zegarze tego nie dostrzegalam. A tam nawet ułamki sekund wyskakiwały i przemijały. Przeraziłam się. **Jedna chwila na dworcu dała mi więcej niż wszystkie rekolacje. Od tego czasu nigdy tak naprawdę nie pokłóciłam się z mężem. Wszystko dzięki elektronicznemu zegarowi.**

Przerwała. Odchrząknęła.

- Może ksiądz nie ma czasu? Wiem, że to niezbyt kulturalne przychodzić do... nieznamy osoby i...

- Proszę mówić...

- Wie ksiądz, miałam jedną słabość. Lubiłam od święta zapalić sobie papierosa, ale mój mąż nigdy nie tolerował palącej kobiety. Kobieta i papieros. To była dla niego sprzeczność. Nigdy więc przy nim nie zapaliłam. I, proszę sobie wyobrazić, przed miesiącem zapytałam męża, czy jego żona paliła papierosy. Uśmiechnął się i po wiedział, że nigdy. Jeśli jednak mam

ochotę, to proszę bardzo, mogę zapalić, jemu to nie przeszkadza. Zapaliłam, a potem nie wiedziałam, czy to było moje wyzwolenie, czy zdrada. Nie wiem, co to jest. Gdzie tu jest prawda? Czuję się jakoś dziwnie, wiem, że to nie jest grzech, ale musiałam się z tego wypowiadać, bo w końcu go oszukałam, choć sama nie wiem, kiedy bardziej.

Na twarzy pani Janiny pojawiło się lekkie zawstydyzenie.

- Czy to nie śmieszne? Człowiek stoi nad grobem, a nadal przeżywa problemy licealistki. Kim my jesteśmy dla siebie?

- Wspólnotą w drodze do Boga...

- Tak, wspólnotą, w której jedno nie pamięta drugiego. Można zapomnieć, gdzie się położyły okulary, klucze, ale zapomnieć miłości... Czy to wszystko jest tylko reakcją chemiczną?

- Nie, proszę pani, z *miłości jesteśmy i w miłość się obrócimy*. Miłość jest zapisana w Księdze Życia. Pani to wie lepiej ode mnie.

**W dniu 6 stycznia obchodzimy wielką uroczystość Objawienia Pańskiego.**

**Objawić - to znaczy powiedzieć.**

**Bóg powiedział nie tylko pasterzom, ale i Mędrcom z krajów pogańskich, że zamieszkał z nami.**

**Trzej magowie, to znaczy uczeni, kapłani, królowie, przyszli, aby złożyć Dzieciątku dary: mirrę, kadzidło i złoto.**

**Człowiekowi, Bogu i Królowi.**

**Złota nie mamy, ale święcimy w tym dniu krede.**

**Kredą piszemy na drzwiach takie znaki:**

**K+M+B 2008, tzn. Kacper, Melchior, Baltazar**

**lub Chrystus mieszkanie błogostawi (od pierwszych liter łacińskich słów).**

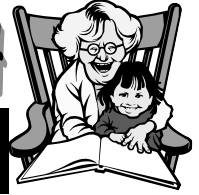
**Po co to pisać na drzwiach?**



## MODLITWA NA POCZĄTEK KAŻDEGO DNIA

Drogi Boże, przez cały dzisiejszy dzień do tej pory postępuję tak jak należy. Nie złościłem się, nie byłem chciwy, złośliwy, samolubny, zazdrosny ani uszczypliwy, nic jeszcze nie wypłem ani nie fajczyłem. Nawet ani razu nie skłamałem. Jestem Ci za to bardzo wdzięczny. Ale drogi Boże, za chwilę zamierzam wstać z łóżka i od tej pory bardzo będę potrzebował Twojej pomocy. Amen!

# BAJKA DLA MAŁYCH I DUŻYCH



## chmurka i wydma

Pewna bardzo młodziutka chmurka (jak wiadomo, życie chmur jest krótkie i ulotne) po raz pierwszy płynęła po niebie w towarzystwie innych puchatych chmur o różnych kształtach. Kiedy znalazły się nad ogromną pustynią Saharą, bardziej doświadczone chmury poganiały ją:

- Prędko! Prędko! Jeśli się tutaj zatrzymasz, jesteś zgubiona!

Chmurka była jednak bardzo ciekawska, tak jak wszyscy młodzi, i odpłynęła na skraj całej grupy, podobnej do stadka rozproszonych owiec.

- Co robisz? Ruszaj się! - zgromił ją z tyłu wiatr. Lecz chmurka ujrzała już wydmy ze złotego piasku i ten widok ją zafascynował. Leciutko sfruwała w dół. Wydmy wydawały się być złotymi obłokami pieszczonymi przez wiatr. Jedna z nich uśmiechnęła się.

- Witaj! - pozdrowiła grzecznie chmurkę. Była to bardzo ładna mała wydma, zaledwie ukształtowana przez wiatr, który szarpał wciąż jej blyszczące włosy.

- Cześć. Nazywam się Ola - przedstawiła się chmurka.

- A ja Una - odparła wydma.

- Jak ci się tutaj wiedzie?

- No cóż... Słońce i wiatr. Jest trochę gorąco, ale jakoś sobie radzimy. A jak ty żyjesz?

- Słońce i wiatr... wielki wyścig na niebie.

- Moje życie jest bardzo krótkie. Kiedy powróci wielki wiatr, na pewno zniknę.

- Przykro ci, prawda?

- Trochę. Wydaje mi się, że jestem całkiem bezużyteczna.

- Ja także wkrótce przemienię się w deszcz i spadnę na ziemię. Takie jest moje przeznaczenie. Wydma wahała się przez chwilę, a potem spytała:

- Czy wiesz, że nazywamy deszcz Rajem?

- Nie wiedziałam, że jestem taka ważna - zaśmiała się chmurka.

- Słyszałam opowieści o deszczu od niektórych starych wydm. Podobno jest on bardzo piękny. Po deszczu okrywamy się czymś takim, co się nazywa trawa i kwiaty.

- Tak, to prawda. Widziałam to.

- Ja prawdopodobnie nigdy tego nie ujrzę - stwierdziła ze smutkiem wydma.

Chmurka zastanawiała się przez chwilę, a potem rzekła:

- Ja też mogłabym przecież zamienić się w deszcz...

- Ale wtedy umrzesz...

- Za to ty zakwitniesz - powiedziała chmurka i zamieniła się w deszczuk tęczowo lśniący na słońcu. Następnego dnia małą wydmeę pokryły kwiaty...

*W jednej z najpiękniejszych modlitw są takie*

### zaproszenia!

- 6.01 o godz. 17.00 koncert kolęd w wyk. Śląskiego Chóru Górniczego „POLONIA HARMONIA” Z PIEKAR ŚL.
- 13.01 o godz. 15.30 koncert kolęd w wyk. uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 42 w Bytomiu
- 26.01 o godz. 15.30 spotkanie opłatkowe dla członków Róż Różańcowych
- 26.01 o godz. 19.00 organowo - operowy koncert kolęd i pastorałek p.t.

# ŚWIĘCI MIESIĄCA



## 4.01 - bł. Aniela z Foligno

Urodziła się w bogatej rodzinie w Foligno (Włochy), dzieciństwo i młodość spędziła w dostatkach i na zabawach. Po szczęśliwym wyjściu za mąż wychowywała kilku synów. Dobrobyt materialny i miłość męża sprawiały, że prowadziła życie beztroskie, pełne światowych rozrywek i przyjemności. Nie jest znana przyczyna, dla której zerwała z dotychczasowym stylem życia. Niektóre jej żywoty podają, że stało się to na skutek dziwnego snu, w którym miała zobaczyć św. Franciszka z Asyżu, napominającego ją, aby pomyślała o swoim zbawieniu. Mając 40 lat Aniela została tercjarką franciszkańską i od tej pory zaczęła praktykować surową pokutę. W tym czasie, prawdopodobnie podczas panującej zarazy, straciła matkę, męża i synów. Po tym ciężkim przeżyciu zrzekła się prawa do rodzinnego majątku i wiodła odtąd pustelniczny żywot. Ostatnie lata jej życia były pełne cierpienia spowodowanego długotrwałą chorobą. Zmarła w wieku 61 lat.

Od momentu pójścia za głosem powołania nie ustawała w praktykowaniu częstej modlitwy, podejmowała uczynki pokutne, spełniała dzieła chrześcijańskiego miłosierdzia. Bóg obdarzył ją przeżyciami mistycznymi i udzielił łaski głębszego poznania tajemnic wiary. Skupiła wokół siebie grono pobożnych osób, dla których była mistrzynią życia duchowego.

## 12.01 - św. Benedykta

Św. Benedykt lub Bennet jak się go powszechnie nazywa, pochodził z angielskiej szlachty. Był synem oficera. Ojciec jego służył pobożnemu królowi Nortumbrii.

Mając dwadzieścia pięć lat opuścił dom, pielgrzymując do Rzymu. Po powrocie zaczął pilnie studiować Pismo św., oddawał się też pobożnym praktykom. Po dwóch latach

spędzonych w odnowionym klasztorze w Lerynie przywdział habit i na życzenie papieża Witalisa towarzyszył św. Teodorowi - arcybiskupowi Canterbury - i św. Adrianowi w podróży do Anglii.

Kilkrotnie wracał do Rzymu, aby studiować teologię oraz zbierać książki i święte obrazy. Po odbyciu służby u Teodora i Adriana otrzymał od króla darowiznę. Przy pomocy budowniczych i rzemieślników sprowadzonych z Francji, wybudował słynne klasztory w Wearmouth i Jarrow. Starał się zbudować je na wzór rzymski, który pamiętał ze swych podróży. Aby maksymalnie upodobnić swoje klasztory do rzymskich, uprosił papieża Agatona, aby ten pozwolił mu zabrać do Anglii kantora bazyliki Św. Piotra w Rzymie. Kantor miał uczyć mnichów śpiewu gregoriańskiego.

Po trzech latach cierpień, spowodowanych nieuleczalną chorobą, zmarł w 690 roku.

## 14.01 - św. Feliksa

Był synem emerytowanego oficera legionów rzymskich, z pochodzenia Syryjczyka, który za zasługi wojenne otrzymał gospodarstwo rolne w Noli (Włochy). Feliks poświęcił się Bogu, obierając stan kapłański. Kiedy wybuchło prześladowanie chrześcijan za cesarza Decjusza (249 - 251), a biskup Noli Maksym opuścił swą diecezję, zastępował go właśnie młody Feliks, kierując pracą duszpasterską. Wkrótce i on został aresztowany i osadzony w więzieniu. Udało mu się jednak uciec, ale przez pewien czas musiał się ukrywać w wyschniętej studni. Dopiero po śmierci okrutnego cesarza powrócił do diecezji.

Zmarł 14 stycznia 260 roku, pozostawiając po sobie powszechny żal. Jego grób w miejscowości Cimitile koło Noli stał się



Mamo, nie wyjdę za Henia, mimo że jest bogaty! To ateista! -  
Córeczko, on po kilku tygodniach życia z tobą

**Żarty nie poświęcone**

Czy zostaniesz moją żoną? - pyta chłopak, klęcząc przed swoją wybranką.  
- Nie wyjdę za ciebie. Mój przyszły mąż musi umieć dobrze gotować, prać, sprzątać, robić zakupy, spełniać moje życzenia i patrzeć we mnie jak w obraz.  
- Wycofuję propozycję. Pozwól jednak, że zanim wstanę z klęczek pomodłę się za tego biedaka!

# KONKURS RELIGIJNY

1. Jaką liturgiczną nazwę ma w kościelnym kalendarzu dzień Nowego Roku?
2. Który z wymienionych jest jednym z największych proroków:
  - a) Bartymeusz,
  - b) Sycyliusz,
  - c) Jeremiasz.
3. Jak nazywano żydowskich „specjalistów” od prawa Bożego:
  - a) uczeni w Piśmie,
  - b) lewici,
  - c) saduceusze.

**Odpowiedzi na pytania konkursowe należy oddać w zakrystii lub w kancelarii, albo przesłać pocztą (można e-mailem) z dopiskiem: *Konkurs Religijny* - do dnia 20.01.2008**

**SPOŚRÓD DOBRYCH ODPOWIEDZI**

**PRAWIDŁOWE ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEGO MIESIĄCA:**

1. Jezus rozmnożył na pustkowiu 5 chlebów i 2 ryby.
2. Miasto, w którym św. Mikołaj był biskupem nazywa się Myra.
3. Egzorcyzmy, to modlitwy, które powstrzymują albo oddalają od nas wpływy szatańskie.

**Nagrodę** (odebrać u ks. Proboszcza) otrzymuje **Wioleta Kordos** - gratulujemy!

**Nagrodę w Konkursie Religijnym ufundował:**

**ŚLĄSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY  
FIRMA "WALICKI"  
KREMATORIUM**



**41-902 Bytom, ul. Piekarska 99**

**TELEFON CZYNNY CAŁĄ DOBĘ: 032/281 42 18**

Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem oraz wypłatamy zasiłki pogrzebowe

- Posiadamy własne krematorium
- Gwarantujemy solidne usługi potwierdzone niemieckim certyfikatem jakości
- Wykonujemy ekspresowe przewozy zwłok w kraju i zagranicą

**BIURO CZYNNNE:**

**Katolicka Poradnia Rodzinna:** I i II środa stycznia od 18.30 do 19.00 - 3 spotkania dla narzeczonych (po uzgodnieniu można ustalić inny termin: tel. 32/282 10 12)

**bankowe konto parafii:** 39 1050 1230 1000 0022 9761 3164

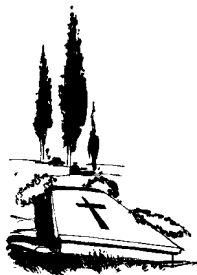
**POŚLANIEC ŚW. ANNY**

**GAZETKA PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU**

**Redakcja: ul. Chorzowska 21, 41-902 Bytom**

**www.anna.rozbark.net.pl; e-mail: anna.bytom@onet.eu**

## KALENDARIUM GRUDNIA



### Odeszli do wieczności:

Janicki Bertold, l. 69  
Mucha Władysława, l. 92  
Pietraszewska Maria, l. 60  
Trojak Józef, l. 73  
Jarzab Teresa, l. 60

Juergens Bronisław, l. 83  
Skrzipek Cezary, noworodek  
Lanuszny Maria, l. 91  
Plona Irena, l. 70  
Grzyb Gertruda, l. 83

### Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość

Do końca stycznia 2008 r. przyjmujemy zamówienia na mosiężne krzyże naszych bliskich zmarłych (nie tylko parafian), które zostaną zawieszane w kaplicy św. Barbary na tzw. drzewie życia - za nich będziemy modlić się



w czasie Mszy św. zbiorowych - cena krzyża: 80 zł (można wpłacić 40



### Sakrament chrztu przyjęli:

Maciej Pawlik  
Szymon Cieślik  
Oliwier Pastusiak

### KANCELARIA W STYCZNIU CZYNNA W ZMIENIONYCH GODZINACH:

**Ze względu na odwiedziny kołędowe do 31.01 czynna:**

w poniedziałek, wtorek i środę od 8.00 do 8.45 oraz w sobotę od 9.00 do 10.00

**Ze względu na ferie w dniach od 14 do 26.01 czynna:**

od poniedziałku do piątku przez pół godz. po Mszy św.



## Z teologią na „ty”

### Ze słownika pojęć teologicznych i symboli religijnych:

**IMPRIMATUR** (z łac.: *imprimatur* = niech będzie wydrukowane). W Kościele katolickim formuła ta oznacza zezwolenie władzy kościelnej na druk książki dotyczącej zagadnień religijnych lub moralnych. Umieszczone na odwrocie karty tytułowej lub na końcu książki słowo *imprimatur* wraz z podpisem biskupa oznacza, że w treści książki nie ma nic sprzecznego z wiarą i moralnością katolicką. Oprócz imprimatur może być zamieszczona druga formuła: *nihil obstat* z podpisem cenzora, czyli osoby, której biskup zlecił przeczytanie i ocenę książki. *Nihil obstat* znaczy tyle, co „nic nie stoi na przeszkodzie”, aby wydrukować książkę.

Szkodliwym wpływom złych książek Kościół starał się przeciwdziałać od początku swego istnienia. Już w Piśmie św. znajdujemy przykłady, że Apostołowie zakazywali chrześcijanom słuchania i czytania pouczeń, które nakazywały wierzyć i żyć inaczej, niż nauczał Chrystus (por. np. Dz 19,19). To samo czynili następcy Apostołów, papieże i biskupi.